Nr. 602. Kraków, Sobota 27 Listopada 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „	43 „ — „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem . .	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcsyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska . . — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów). I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile)

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna.

Zagrożenie ekspedycyi macedońskiej.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Berlin, 27 listopada.

»Vossische Ztg.« donosi z Genewy:

Według doniesienia sprawozdawcy »Journala«, który zwiedzał front francuski w Macedonii, **angielsko-francuskim wojskom grozi niebezpieczeństwo otoczenia przez Bułgarów od południa.** Wskutek tego wojsko to będzie musiało **wycofać się na południe od wąwozu Demirkapu.**

Odwrót Francuzów z Macedonii.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 27 listopada.

»N. W. Tagblatt« donosi z Genewy:

»Cri Parisien« ogłasza telegram z Salonik, przepuszczony przez cenzurę, że komenda wojsk francuskich zarządziła we środę odwrót tych wojsk z pod Kriwolca na Kawador po stronie zachodniej, a Demir Kapu po stronie wschodniej.

Przed rozpoczęciem odwrotu zniszczyli Francuzi wszystko, czego nie mogli zabrać. Magazyny i koleje zostały wysadzone w powietrze.

Pesymistyczny sąd Sarraila.

Lugano, 27 listopada.

»Stampa« ogłasza rozmowę swojego korespondenta z generałem Sarrailem, komendantem wojsk posiłkowych w Macedonii:

Generał Sarail był usposobiony bardzo pesymistycznie. Podniósł, że wszystkie jego wojska liczą 80.000 ludzi, którzy są rozsypani na froncie, mierzącym 80 kilometrów. Gdyby tylko jedna dywizya bułgarska, na przykład pod Strumicą, wystąpiła przeciwko wojskom angielsko-francuskim i dostała się do linii kolejowej, to odcięłaby im dowóz a zarazem odwrót. Byłoby to wprost katastrofą.

Front angielsko-francuski jest jakby wielkim kwiatem na bardzo cienkiej łodydze, którą jest linia kolei, bardzo słabo broniona dla braku sił. Na armię serbską Sarrail już nie liczy, a zachowanie się Grecyi uważa mimo jej oświadczeń za dwuznaczne. Grecy zajęli nad granicą tak silne stanowiska, że każdą cofającą się z Serbii armię mogą ubezwładnić. Te wszystkie okoliczności niepokoją francuską kwaterę wojenną w Salonikach.

Albańczycy przeciw Serbom

Budapeszt, 27 listopada.

»A Vilag« donosi:

W Albanii południowej walczące dotąd odrębnie oddziały albańskie Dżaffera efendiego, Jasara beja i Loki efendiego, **połączyły się do wspólnej akcyi.** Oddziały te **szukają połączenia z Bułgarami pod Dibrą, Ochridą i w pobliżu przełęczy Kaczanik.**

Wedle wiadomości z Aten, **zaprowadzili Włosi w Walonie sądy doraźne.**

Rosyjska armia bałkańska.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 27 listopada.

Z Kopenhagi donoszą:

Według wiarygodnych wiadomości rosyjskich, **utworzenie rosyjskiej armii bałkańskiej jest już prawie ukończone.** W gubernii odeskiej **skoncentrowano sześć korpusów armii.** Kawaleryi jest bardzo dużo. Naczelny dowódzca tej armii, **Kuropatkin, już przybył do Odesy.**

Państwo serbskie nie istnieje.

Lugano, 27 listopada.

»Corriere della Sera« z dnia 24 bm. przynosi następujący telegram z Salonik, nadany przez korespondenta wojennego Fraccaroliego:

Sekretarze obcych poselstw przybyli **do Monastyru.** Wyjechali z Prizrenu przed 14 dniami. Wieczorem dnia 23 bm. przybyli do Monastyru posłowie Rosyi i Anglii, zaś posłowie Francyi i Włoch są jeszcze w drodze.

Z komendy armii serbskiej na Kosowem Polu **brak wiadomości,** ale — jak telegrafuje Fraccaroli — **nie należy już oddawać się złudzeniom.** Może w przyszłości będzie można stworzyć **nową Serbię, obecnej atoli Serbii już nie uratujemy.**

Ucieczka samolotami króla i rządu serbskiego.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Frankfurt, 27 listopada.

»Frankfurter Zeitung« donosi z Konstantynopola:

Wedle wiadomości z Salonik, **padło pod Kriwolcem 20.000 Francuzów.** Pomiędzy angielskim generałem Hamiltonem a francuskim sztabem generalnym powstał zatarg.

Jeżeli Bułgarzy zajmą Monastyr, to złożą wobec Grecyi oświadczenie, że okupacya jest tylko tymczasowa.

Serbska główna kwatera wojenna otrzymała 8 samolotów, które w razie ostatecznej potrzeby przewiozą króla i rząd serbski w bezpieczne miejsce.

Tułaczka królów.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 27 listopada.

Z Genewy donoszą: Król czarnogórski Nikita **przesiedlił się do Skutari,** jego rodzina pozostała w Cetynii.

Kitchener we Włoszech.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 27 listopada.

Z Lugano podają następujące doniesienie »Secolo« z Rzymu:

Dziś rano Kitchener w towarzystwie 18 osób przybył z Brindisi do Rzymu. Przywitała go **cała ambasada angielska.** Kitchener będzie dziś na posłuchaniu u ministra spraw zagranicznych, a w najbliższych dniach udaje się do włoskiej głównej kwatery wojennej, aby konferować **z królem i z Cadorną i zwiedzić front włoski.**

Powrót uchodźców do Galicyi wschodniej.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 27 listopada.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie, mocą którego uchodźcy mogą powrócić do następujących powiatów: Jaworów, Rudki, Sambor, Drohobycz, Skole, Stryj, Jasło, Kałusz, Przemyślany, Cieszanów, Bohorodczany i Lwów-miasto.

Kara za szczerość.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 27 listopada.

Z Bazylei donoszą: Według wiadomości z Paryża, z rozkazu rządu profesor Doyen **musiał zaprzestać wykładów w Sorbonie.**

Blizka dymisya Sazonowa.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 27 listopada.

Z Genewy donoszą:

Według wiadomości z Paryża, **dymisya Sazonowa jest blizka,** ponieważ wskutek skierowania rosyjskiej polityki wewnętrznej na tory reakcyjne, **skompromitował on się u sprzymierzonych.**

Reakcya rosyjska przy robocie.

Berlin, 27 listopada.

»Vossische Ztg.« donosi z Kopenhagi:

»Russkoje Znamia«, organ czarnosecinny, **grozi otwarcie pogromami żydów,** jeżeli ziemstwa i związek miast rosyjskich nie wyrzekną się swoich żądań w sprawie reform. Cenzura puszcza swobodnie te artykuły.

Ameryka dla żydów w Warszawie.

Wiedeń, 27 listopada.

»Wiener Allgemeine Zeitung« donosi pośrednio z Warszawy:

Żydowski dziennik »Tag« donosi: Niedawno rząd Stanów Zjednoczonych zwrócił się do swojego konsula w Warszawie z zapytaniem, jakiej sumy pieniężnej potrzebaby, ażeby skutecznie zaradzić **nędzy bezdomnych żydów w Warszawie.** Konsul odpowiedział, że na ten cel konieczną jest suma pół miliona dolarów. W kilka tygodni później otrzymał konsul **jako pierwszą ratę** 100.000 dolarów (500 tysięcy koron) na rzecz bezdomnych żydów. Konsul zawiadomił o tem natychmiast p. Natansona, prezesa wymienionego komitetu opieki.

Agitacya za pokojem w Ameryce.

Berlin, 27 listopada.

»Lokal-Anzeiger« donosi z Kopenhagi:

Wedle wiadomości z Nowego Jorku, kobiety amerykańskie mają wszcząć **masowy ruch za pokojem.** Każda kobieta w Ameryce, pragnąca do tego ruchu należeć, **ma wysłać telegraficzną prośbę do prezydenta Wilsona, ażeby objął rolę pośrednika.** Na koszta telegramów zebrano 10 tysięcy dolarów.

Znany milioner Henry Sord ma urządzić **wyprawę pokojową,** która uda się do Europy, ażeby agitować za pokojem. Sord chce wynająć duński parowiec »Oskar II« i w grudniu z wyprawą swoją przybyć do jednej ze stolic Europy.

Nowa ordynacya asekuracyjna.

Onegdajsza »Wiener Zeitung« zawiera tekst nowej ordynacyi asekuracyjnej, wydanej na podstawie cesarskiego rozporządzenia z powołaniem § 14, oraz oficyalny komunikat o bliższych okolicznościach, dotyczących wydania tej ordynacyi. Została ona dostatecznie omówiona w obu Izbach parlamentarnych, zyskała poklask sfer interesowanych, a tylko nieprawidłowe funkcyonowanie parlamentu przeszkodziło jej uchwaleniu. Obecnie jednak zdaniem rządu, ustawowe uregulowanie kwestyi asekuracyjnych, zwłaszcza zaś sprawy układu ubezpieczeniowego, stało się wskutek wojny bardzo aktualnem, dlatego też rząd uczynił to na podstawie § 14.

Potrzebę takiego uregulowania odczuwały już oddawna zarówno koła asekurowanych, jak zakłady ubezpieczeń. Szczupła liczba przepisów, którą ustawa cywilna poświęca układowi ubezpieczenia, odpowiada ówczesnemu poglądowi na istotę tego układu, mianowicie jako ryzykownego interesu. — Strona asekurująca była w tych przepisach więcej uprzywilejowana. — Od tego czasu urządzenia asekuracyjne zmieniły zupełnie swoje podstawy i formy i rozwinęły się w sposób niespodziewany. Wskutek tego gospodarcze stanowisko obu stron kontraktujących stało się nierównem, gdyż treść kontraktu ustanawia prawie wyłącznie towarzystwo ubezpieczeń, podczas gdy strona asekurująca się musi albo bez oporu poddać się warunkom przepisanym przez towarzystwo, albo wogóle zrzec się ubezpieczenia. Ten antagonizm interesów w wielu wypadkach doprowadzał do interwencyi urzędu nadzorczego lub nawet sądu. Interwencya ta jednak ograniczała się tylko do niektórych punktów spornych, dopiero teraźniejsza ustawa reguluje sprawy te gruntownie. — Daje ona korzyści obu stronom kontraktującym. Przedewszystkiem zrównuje stanowisko asekurowanego ze stanowiskiem asekurującego, zakreślając dowolności kontraktu granice, których nie można przekroczyć pod karą unieważnienia kontraktu. Poręcza natomiast asekurującym ciągłość i pewność interesu, gdyż ustanawia pewne stałe zasady prawne w juryzdykcyi, tam, gdzie niepewność pod tym względem często bardzo szkodziła zarobkowej działalności towarzystw.

Brak takiego uregulowania w obecnych czasach podwójnie dawał się odczuwać. — Na polu ubezpieczeń życia i szkód podnoszą się wobec towarzystw asekuracyjnych liczne żądania. Ocena tych żądań, według dotychczasowych warunków ubezpieczenia, uwzględniających tylko normalne czasy pokojowe, wyszłaby na niekorzyść asekurowanych. Wielu z nich stoi w polu, regularny tok interesów w wielu okolicach jest zamącony lub nie istnieje wcale, a nieprzewidziane koleje wypadków wojennych nie pozwalają na punktualne i poprawne wypełnianie wszystkich obowiązków, jakie nakłada kontrakt ubezpieczenia. — Otóż nowa ordynacya jest oparta na tej zasadzie, że tylko z własnej winy popełnione naruszenie kontraktu pociąga za sobą prawne straty dla asekurowanego. Wojna spowoduje płynność wielu pretensyj do ubezpieczenia, a łagodne przepisy ustawy wyjdą przytem na korzyść asekurowanych.

Jednak także towarzystwa asekuracyjne osiągną korzyści z nowej ustawy. Przygotowują się one teraz na znaczne rozszerzenie swej działalności w nowych obszarach gospodarczych, otwartych przez wojnę. Konkurencya z zakładami innych państw, w których kontrakt ubezpieczenia jest już ustawowo uregulowany, byłaby dla nich zbyt trudną, gdyby się teraz w samą porę nie zdołały oprzeć na rzeczowej i sprawiedliwej ordynacyi w odnośnych kwestyach prywatno prawnych.

Nowa ustawa nie wchodzi zaraz cała w życie, gdyż wpierw muszą być zmienione statuty towarzystw, co zabierze więcej czasu. — Mimo to już od 1 stycznia 1916 r. wchodzi w życie pewien szereg zawartych w niej przepisów i oddziaływać ma także wstecz na istniejące już kontrakty. Są to przepisy bardzo ważne dla asekurowanych. Dość wymienić przepisy o zgłoszeniu wypadku, zawierające rozszerzenie dotychczas wyznaczanych terminów i znaczne ich ułatwienie; przepisy o zgłaszaniu pretensyi również rozszerzające terminy, dalej przepisy co do postępowania rozjemczego, co do milczącego przedłużenia kontraktu, co do dalszego trwania stosunku ubezpieczenia przy przejściu nieruchomości na spadkobierców, co do zapadłości świadczeń asekurującego i jego obowiązku co do wypłaty na rachunek i t. d.

Ministerstwo sprawiedliwości zapowiada zresztą, że w najbliższym czasie wyda drukiem objaśnienia nowych przepisów.

KRONIKA.

Kraków, 27 listopada.

Wracać czy nie wracać? Takie pytanie stawiają obecnie tysiące Polaków, poddanych rosyjskich, którzy po ogłoszeniu mobilizacyi w Austryi i ewakuacyi Krakowa bądź przymusowo, bądź dobrowolnie wyjechali do zachodnich prowincyj Austryi, do Czech, Austryi Dolnej, Górnej i t. p. i tam aż do tego czasu mieszkali. Obecnie miejscowe władze polityczne oświadczyły im, że mają wracać bądź do Galicyi, bądź do okupowanego Królestwa Polskiego. Wielu z nich zaopatrzyło się w paszporty w ambasadzie hiszpańskiej w Wiedniu i przyjechało do Krakowa. Na paszportach hiszpańskich uwidoczniono bowiem, że wolno im wracać z dotychczasowego miejsca pobytu tylko do Krakowa. Tutaj mogą ci ludzie, jak wiadomo, przebywać tylko 8 dni, a wyjazd do okupowanego Królestwa Polskiego jest dla nich z powodu licznych trudności formalnych niemożliwy, a nawet zakazany, przeto policya krakowska zawraca wszystkich z powrotem tam, gdzie dotąd przebywali.

Spodziewać się należy, że namiestnictwo galicyjskie wyda jasne i dokładne wyjaśnienia, odnoszące się do powrotu ludności polskiej z Królestwa na terytoryum okupowane. Setki ludzi pragnie tam powrócić, lecz wszystko rozbija się o brak jasnych i dokładnych wyjaśnień w tych sprawach. Możeby posłowie polscy zajęli się tą ważną sprawą, również aktualną jak kwestya połączenia pocztowego Galicyi z Warszawą, na co czeka tysiące ludzi, związanych bądź interesami materyalnemi lub węzłami rodzinnymi z Warszawą.

Ulgi podatkowe dla realności. Delegacya, wybrana przez ogólne zgromadzenie właścicieli realności, złożona z pp. dra Meiselsa, dra Mussila i dyr. Strzyżowskiego, pod przewodnictwem prezydenta dra Lea, tudzież posłów dra Grossa i Zieleniewskiego, była onegdaj na posłuchaniu u prezesa Koła polskiego J. E. Bilińskiego i ministra dla Galicyi J. E. Morawskiego, a wreszcie u ministra skarbu Engla i szefa sekcyi Bareka. Deputacya przedstawiła uchwalone na zgromadzeniu właścicieli realności żądania co do ulg podatkowych, w szczególności sprawę zwolnienia ich od składania fasyi czynszowej za bieżące dwulecie i sprawę przyznania najwyższych opustów z tytułu przeniesienia Krakowa do kategoryi miast drugiej klasy, wreszcie żądanie opustu połowy podatku czynszowego, odpisania procentów zwłoki i egzekutnego. Delegacya przedstawiła również żądania co do unormowania odsetek od kredytów budowlanych i wogóle wygórowanych odsetek od pretensyj, hipotecznie zabezpieczonych, tudzież sprawę ulg przy opłacie rat hipotecznych. W sprawie tych żądań odbyła się dnia 23 b. m. konferencya ministeryalna, w której brali udział: dr Biliński, dr Leo, referenci dr Gross i Starowieyski.

Tak członkowie delegacyi, jak i posłowie dr Gross i Zieleniewski, popierali przedstawione żądania właścicieli realności, a dr Leo nie szczędził swego wpływu w tej ważnej dla ogółu sprawie.

Delegacya uzyskała zapewnienie jak najżyczliwszego poparcia uzasadnionych powyższych żądań od prezesa Koła i dra Morawskiego.

Sprawa zależy obecnie od życzliwej decyzyi władz.

Wydawanie kart chlebowych w Krakowie. Magistrat krakowski zwraca uwagę interesowanych, kupców, iż według obowiązujących przepisów o kontroli spożycia chleba i mąki nie wolno pod żadnym warunkiem wydawać chleba bez kuponów kontrolnych. W szczególności nie wolno w restauracyach i lokalach wyszynkowych podawać także t. zw. „kanapek" bez kart chlebowych. Również piekarze mogą właścicielom restauracyi i wyszynków sprzedawać chleb tylko za odebraniem odcinków kart chlebowych. Nie stosujący się do tego zarządzenia pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności karnej.

Ulgi podatkowe dla zniszczonych wojną miast galicyjskich. Związek 30 miast galicyjskich wygotował szczegółowy memoryał z żądaniem, ulg podatkowych dla tych miast galicyjskich, które uległy zniszczeniu bądź z powodu ewakuacyi, bądź inwazyi, bądź operacyj wojennych w Galicyi. Wkrótce wyjeżdża do Wiednia z prezesem, p. Fr. Maryewskim, na czele deputacya Związku, by poprzeć żądania w memoryale wyszczególnione u prezydenta ministrów, hr. Stürgkha, ministra finansów, bar. Engla, prezesa Koła polskiego, dra Bilińskiego, i ministra dla Galicyi, dra Morawskiego.

Plaga węglowa w Krakowie. Brak węgla, potęgujący się z dnia na dzień w Krakowie, staje się dotkliwą plagą dla uboższej ludności miasta. Przy panującym obecnie mrozie daje się ten brak szczególniej odczuwać, gdyż wiele rodzin nie ma przyczem obiadu ugotować, ani ogrzać mieszkań. Dziś rano wszystkie drobne składy węgla były zamknięte, gdyż ani węgla, ani brykietów nie dowieziono. Miejski skład węgla dostarcza tylko na poprzednie zamówienia i to w bardzo skromnych ilościach. — W tych warunkach obowiązkiem jest władz miejskich przyjść ludności z pomocą przez wydanie energicznych zarządzeń i postaranie się u władz wojskowych o większą ilość pociągów z węglem. Jednym ze skutków tej katastrofy węglowej będzie szerzenie się chorób wśród ludności z powodu przeziębienia. W chwili obecnej jednem z palących zadań miasta jest zapobieżenie tej klęsce.

Opieka nad młodzieżą szkolną, powracającą z wychodźtwa. W barakach wychodźczych w Chocenia i Wagnie przebywało kilkudziesięciu młodzieńców, którzy uczęszczali do szkół średnich, lecz wskutek wypadków wojennych musieli przerwać studya i szukać schronienia w obczyźnie. Losem tych nieszczęśliwych zajął się Centralny Komitet Opieki Moralnej dla wychodźców w Galicyi, wspólnie z Sekcyą Opieki nad dziećmi K. B. Komitetu pomocy dla dotkniętych klęską wojną, aby im dopomódz do powrotu na ławę szkolną, celem dokończenia rozpoczętych studyów. — W tym celu założono bursę w Nowym Targu, w której 22 uczniow gimnazyalnych znalazło pomieszczenie, oraz opiekę zorganizowaną z miejscowych sił nauczycielskich i obywatelskich. Zaś 20 uczniów szkół realnych, lub wydziałowych umieszczono w Zakładzie wychowawczym ks. Siemaszki w Krakowie. — Na pokrycie kosztów urządzenia bursy w Nowym Targu, oraz utrzymania uczniów w zakładach złożyły się obydwie wymienione powyżej Instytucye, którym z pomocą przyszło Towarzystwo Opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich w Krakowie zasiłkiem, ofiarowanym w sumie 600 koron. Ofiary te przynoszą chlubne świadectwo pożytecznej działalności wszystkich wymienionych Instytucyi dla dobra młodego pokolenia.

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie zbiera się na posiedzenie w połowie przyszłego miesiąca. Dnia 15 grudnia obradować będą komisye rachunkowe, w dniu 17 grudnia odbędzie się posiedzenie pełnej Rady nadzorczej, a 18 grudnia odbędzie się walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzaj. kredytu.

Na gwiazdkę dla legionistów. W dniu 28 b. m. odbędzie się w znaczniejszych kawiarniach i restauracyach miasta zbiórka na gwiazdkę dla legionistów, urządzona staraniem Centralnego Komitetu Gwiazdkowego. Stolik w hotelu Saskim objęła p. Edwardowa Śmiechowska, w cukierni Maurizia hr Stanisławowa Szeptycka i pani Michałowska, w Grand-Hotelu p. Malczewska-Wolfartowa ze synową. p Zygmuntową Goreczyńska i p. Wesselowa, u Pollera pp. Krzyżanowska i Jachimska, w Teatralnej p. Marya Górowa, w Esplanadzie p. Idalia Lawlikowska, w cukierni Noworolskiego p. Natalia Kowalska, w cukierni Michalika p. Topolnicka, u Wenzla p. Jachimska, u Hawełki p. Janowa Fischerowa, p. Dankowa, w Secesyi p. Bryskowa, u Sauera p. Przeworska, u Drobnera p. Sołtysowa, u Bisanza pp. Błotnicka i Barańska, w hotelu Francuskim p. Barańska, u Saskiego p. Pełczyńska Zbiórka odbędzie się też częściowo na ulicach.

Z żałobnej karty Legionów. W dniu 26 października zginął w walkach podporucznik Legionów Józef Blauer-Kratowicz z 5-go batalionu pierwszej brygady. W ostatnich czasach był komendantem drugiej kompanii, potem pierwszej, a wreszcie komendantem batalionu. Pochodził z Sambora i tam od założenia Związku strzeleckiego był pierwszym jego członkiem i kierownikiem. Z chwilą mobilizacyi wyruszył z piątym batalionem w pole w dniu 8 sierpnia 1914 roku i odtąd nieprzerwanie pozostawał w polu. — Był pod Łowczówkiem, nad Nidą, Wisłą, Wieprzem, Bugiem wszędzie dając wzór męstwa, wytrwania i gorącego patryotyzmu. Cześć jego pamięci!

Z Królestwa Polskiego.

Teatr polski w Piotrkowie. Zjednoczone Towarzystwo artystów teatru „Corso", dające przedstawienia pod dyrekcyą Antoniego Millera w sali Stow. rzemieślników, wystawia w nadchodzącym tygodniu cykl narodowo-patryotycznych utworów, a mianowicie „Sybir" Zapolskiej, „Kordyana" Słowackiego, „Meira Ezofowicza" Orzeszkowej i „Księdza Marka" Słowackiego.

Nowe poczty w Królestwie Polskiem. Jak donoszą dzienniki warszawskie, na terenie okupacyjnym niemieckim zostały otwarte nowe oddziały pocztowe, a mianowicie: w Brzezinach, Ciechanowie, Gostyninie, Grójcu, Grodzisku, Lipnie, Płońsku, Przasnyszu, Pułtusku, Radzyminie, Rawie i Rypinie. Oddziały te otwarte zostały do użytku władz wojskowych i cywilnych, dla zatrudnionych w biurach oficerów i urzędników, oraz dla komunikacyi prywatnej wewnątrz terenu okupacyjnego. Żegluga na Wśle została wznowiona pomiędzy Toruniem a Warszawą. Wpłynie to dodatnio na komunikacyę z miejscowościami nadbrzeżnemi.

Ze Śląska.

Nabożeństwo za poległych legionistów w Cieszynie odbyło się w ubiegłą niedzielę. Odbyło się ono staraniem miejscowego oddziału „Samarytanina polskiego". Nabożeństwo to odprawili zawsze sprawie Legionów życzliwi OO. Jezuici w swoim kościele. Najbardziej wzruszającym był moment, kiedy wchodzili do kościoła przebywający czasowo w szpitalach cieszyńskich legioniści. Wielu z nich po 16-miesięcznej służbie w polu przybyli tu schorowani i zbiedzeni. Ze względu na liczny udział publiczności tak miejscowej jak i zamiejscowej, zwłaszcza wielu osób z Zagłębia, urządzona składka „na Polskę", która przez biskupów była zarządzona, obficiej książęco-biskupi komitet zasiliła.

Ranni śląscy legioniści, przebywający we Frywałdzie proszą o przysłanie im polskich gazet pod adresem: Jan Pyka, Sanatoryum Altvater, Freiwaldau.

Z Wielkopolski.

Z Poznania. (Karty na naftę. — Ograniczenie zakupna świń). Magistrat poznański obwieścił nowe rozporządzenie, według którego od dnia 28 b. m. począwszy, naftę sprzedawać będzie wolno w Poznaniu tylko za znaczkami. Wywóz nafty z Poznania dozwolony będzie tylko za zezwoleniem magistratu. Znaczki ważne będą tylko na pewien oznaczony na nich czas. Na jeden znaczek otrzymać będzie można jeden litr nafty. Zaoszczędzone znaczki oddać należy magistratowi. Nie zastosowanie się do tego rozporządzenia pociągnąć może za sobą karę aż do 6 miesięcy więzienia lub do 1.500 marek grzywny. Właściciele domów i warsztatów celem uzyskania znaczków na naftę przedłożyć muszą czerwoną legitymacyę, dodaną do znaczków chlebowych i piśmienne poświadczenie, że do oświetlania schodów i prałni w ich domu, względnie warsztatów, nie posiadają urządzenia gazowego lub elektrycznego. — Właściciele motorów naftowych zgłosić muszą, jak wielkie jest zapotrzebowanie nafty do utrzymania przedsiębiorstwa.

Magistrat poznański zwraca uwagę, że na zasadzie rozporządzenia o ustanawianiu cen maksymalnych na wieprzowinę z dnia 4 listopada r. b. nie wolno w Poznaniu nikomu zakupywać pośrednio lub bezpośrednio więcej, niż 10 świń na jednym targu. Za niestosowanie się do tego przewidziana jest kara więzienna do 6 miesięcy lub pieniężna do 1.500 marek grzywny.

Ze świata.

Rocznica listopadowa w Zurychu. Jak donosi „Bund“, wychodzący w Bernie, odbędzie się w Zurychu dnia 29 b. m. w sali Pestalozziego wieczór dla uczczenia rocznicy powstania listopadowego. Wieczór urządzają Polacy, przebywający w Zurychu.

Zakaz zebrania polskiego w Moskwie. Z Kopenhagi telegrafują do „Dziennika Narodowego“: Rada Zjednoczenia polskiego zamierzała odbyć w tych dniach krótką naradę w Moskwie w sprawie uchodźców polskich i odmownego stanowiska rządu w sprawie udzielenia Polakom większych wolności politycznych. Gubernator zakazał obrad, uzasadniając to tem, że nie przedłożono mu jeszcze statutów stowarzyszeń polskich. Ponieważ statutów tych nie miano pod ręką, Rada wysłała telegram do Goremykina i Chwostowa z prośbą o potwierdzenie uprawnień stowarzyszeń polskich. Po kilkodniowem czekaniu na odpowiedź ministrów gubenator zakazał definitywnie obrad Rady polskiej.

Nowa szkoła polska w Kijowie. „Dziennik Kijowski“ donosi, że p. Paweł Górski z Warszawy, mieszkający obecnie w Kijowie, otrzymał pozwolenie na otwarcie w Kijowie polskiego gimnazyum prywatnego z równoleglemi klasami humanistycznemi i realnemi na wzór warszawskiej szkoły Konopczyńskiego. Szkoła będzie otwarta w najbliższym czasie.

Koncert polskiego śpiewaka w Bernie. Jak donoszą dzienniki berneńskie, w dniu 13 b. m. wystąpił w tem mieście z własnym koncertem na cele opieki wojennej śpiewak opery lwowskiej, Ignacy Mann, znany i w Krakowie. Krytyka miejscowa chwali przedewszystkiem jego wspaniały materyał głosowy, rozległy w skali i o potężnem brzmieniu.

Węgierski monopol zapałek. W węgierskiem ministerstwie skarbu odbyły się w ubiegłym tygodniu poufne narady w sprawie zaprowadzenia monopolu zapałek. W szczególności omawiano kwestyę porozumienia między oboma rządami monarchii i między kartelami w Austryi i na Węgrzech.

3.500 księży poległych we Francyi. Lucernski katolicki „Vaterland“ donosi, że otrzymał od pewnego francuskiego kapłana wiadomość, według której poległo dotąd na francuskim froncie 3.500 francuskich księży i 2.300 teologów.

Venizelos i rewolucya na Krecie. Z doniesień dzienników z Krety wynika, iż ruch zmierzający do oderwania tej wyspy od Grecyi wśród ludności zatacza coraz szersze koła. Na czele tego ruchu stoi Venizelos. On także ma być upatrzony na pierwszego prezydenta mającej powstać rzeczypospolitej. Z Grecyi wysłano na Kretę silne oddziały wojska. Tak więc Venizelos, gdy mu się nie udało wciągnąć w wojnę Grecyi, chce uzyskać suwerenitet i sławę wojenną przez oderwanie od niej swej rodzinnej wyspy, której połączenie z Grecyą jest zresztą jego dziełem.

„Architekt“, zeszyt nadzwyczajny za listopad-grudzień. Po dłuższej przerwie, spowodowanej wstrzymaniem subwencyi i zaległościami prenumeraty ukazał się znowu „Architekt“, tym razem w przeważnej swej części poświęcony sprawom odbudowy zniszczonego wojną kraju. Artykuł wstępny J. Warchałowskiego, kreśli obraz zniszczenia, charakteryzuje pierwsze próby odbudowy i stawia szereg postulatów z punktu widzenia techniki i sztuki budowlanej, nawołując do zachowania polskiego charakteru kraju. O miastach i miasteczkach na podstawie ich dawnych planów sytuacyjnych pisze Fr. Mączyński, opierając odbudowę i dalszy ich rozwój na zdrowych zasadach istniejących sytuacyj, które powinien przedewszystkiem uwzględniać nowy plan regulacyjny, do wykonania którego zobowiązują ustawy w razie zniszczenia danej miejscowości. Przytem omawia autor doniosły referat o planie regulacyjnym, przeznaczony przez komitet odbudowy dla Wydziału krajowego, a zalecający wydanie rozporządzenia celem rozwinięcia niedostatecznych przepisów ustawy. Obszerny dział wydawnictw z dziedziny odbudowy wsi (zarówno warszawskich, jak krakowskich), omawia w dłuższym artykule W. Krzyżanowski. Pod tem samem hasłem odbudowy kraju porusza T. Stryjeński jedną z najważniejszych, a dziś już aktualnych spraw odnowienia Wawelu, a mianowicie projektu dekoracyi sal II piętra zamku. Opierając się na stanowisku, zajętem przez członków miejscowego Komitetu restauracyi zamku, popiera autor myśl rozpisania w tej sprawie publicznego konkursu wśród artystów polskich. Obfita kronika, przegląd piśmiennictwa i konkursów uzupełniają bogaty w treść zeszyt tego poważnego wydawnictwa. Ilustrują zeszyt liczne plany miasteczek galicyjskich i dwie tablice z reprodukcyą krużganków wawelskich po odnowieniu. Dalsze istnienie czasopisma, jak się dowiadujemy, zależy od poparcia sfer interesowanych.

Repertoar teatru miejskiego.

Sobota: „Trzeci mąż“, komedya Sabatina Lopez.

Niedziela po południu: „Szalona dziewczyna“;

wieczorem: „Trzeci mąż“.

Repertoar teatru ludowego.

Sobota o godz. 7½ „Wesoła przekupka“.

Niedziela o godz. 3½ po poł. „Moralność p. Dulskiej“.

Niedziela o godz. 7½ wiecz. „Wesoła przekupka“.

Związek ekonomiczny Towarzystwa Kółek rolniczych.

(Sprawozdanie »N. Reformy«).

Biała-Bielsko, 22 listopada.

Po jednorocznej przeszło przerwie odbyło się tu posiedzenie Rady nadzorczej Związku Ekonomicznego Tow. Kółek rolniczych. Obradom przewodniczył członek Wydziału krajowego dr Szymon Bernadzikowski. Było to pierwsze posiedzenie od czasu wybuchu wojny, poprzednio bowiem nie można było zwoływać posiedzeń z powodu inwazyi nieprzyjacielskiej. Związek Ekonomiczny Tow. Kółek rolniczych przekształcił się w r. 1913 na stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, przedtem bowiem był spółką, opartą na ustawie z r. 1906. Przekształcenie to było z tego powodu pożądane, że chciano wciągnąć wszystkie organizacye Tow. Kółek rolniczych do udziału w stowarzyszeniu, co na podstawie ustawy z roku 1906 było niemożliwe do przeprowadzenia. — Zadaniem Związku było dostarczenie stowarzyszeniom, działającym pod firmą Tow. Kółek roln. artykułów rolniczych, jak n. p. nawozów sztucznych, nasion, maszyn rolniczych i t. p., sklepom zaś i składnicom Kółek — artykułów spożywczych. Jeżeli idzie o sprawy aprowizacyjne, był Związek jedyną hurtownią w kraju, zorganizowaną na zasadzie współdzielczości. W czasach ostatnich, przed wojną, dostawy Związku w dziale artykułów spożywczych obracały się w granicach od 2 do 3 milionów koron. W czasach pokojowych był Związek instytucyą pośredniczącą między fabrykantami a składnicami Kółek, nie utrzymywał natomiast żadnych magazynów własnych i z małymi tylko wyjątkami nie uskuteczniał na własny rachunek żadnych zakupów. Gdy inwazya rosyjska groziła zajęciem Lwowa, przeniósł się Związek do Nowego Sącza, a to z tego powodu, że fundusze swe miał ulokowane w bankach, które także Lwów opuściły. W Nowym Sączu działalność Związku była nadzwyczaj utrudniona z powodu posuwającej się coraz dalej inwazyi i prawie niemożliwej komunikacyi. Dlatego z końcem września instytucya zastanowiła zupełnie swoje czynności, nie mogąc ich w Nowym Sączu należycie wykonywać. — Pauza trwała aż do końca grudnia zeszłego roku, to znaczy do czasu polepszenia się cokolwiek sytuacyi wojennej. Gdy znaczna część składnic Kółek rolniczych w Galicyi zachodniej była już wolną, okazało się koniecznem wznowienie działalności Związku, jednakże licząc się ze zmienionemi warunkami — na odmiennych podstawach. Brać musiano w rachubę, że interes komisowy, wobec konieczności nadzwyczaj szybkiej decyzyi w zakupnach, a trudności skomunikowania się ze składnicami, nie był możliwy, że koniecznie przeto trzeba było, opierając się na przypuszczalnem zapotrzebowaniu odbiorców, zaopatrywać się naprzód w towar, nabywając go na własny rachunek i towar ten następnie z nowej siedziby rozsyłać. Jako najodpowiedniejszy punkt uznano Bielsk, bo z jednej strony był blizki odbiorców, z drugiej istniała możność wynajęcia na miejscu odpowiednich magazynów. Prace przygotowawcze około uruchomienia Związku na nowych podstawach trwały przez grudzień i styczeń tak, że Związek mógł podjąć swoją działalność już z dniem 1 lutego. Jak potrzebną była tego rodzaju instytucya, udowodniły najlepiej dostawy Związku w pierwszych miesiącach, gdy tylko część kraju po Dunajec była wolna. — Dostawy miesięczne Związku wynosiły wówczas przeciętnie ćwierć miliona koron, z chwilą zaś oswabadzania dalszych części kraju, doszły z miesiącem lipcem do pół miliona, w ostatnich zaś czasach obracały się w granicach od 600 do 700 tysięcy koron. Do końca października wyniosły dostawy Związku wyłącznie w artykułach spożywczych kwotę 3 milionów koron. Kwota ta na tem większe zasługuje uwzględnienie, że cały szereg artykułów spożywczych, jak n. p. mąka, krupy, rośliny strączkowe i t. p. wyłączone zostały z prywatnego obrotu handlowego i nabywane być mogą jedynie tylko przez »ad hoc« stworzone instytucye państwowe. Zważyć również należy, że dostawy niektórych artykułów, jak n. p. cukru, doznawały przez pewien czas wielkich trudności. — Związek za czasów pokojowych był w bezpośrednich stosunkach tylko z krajowemi cukrowniami w Przeworsku i Chodorowie, skutkiem czego nie miał nawiązanych żadnych stosunków z rafineryami pozakrajowemi. — Gdy sprzedaż cukru powierzono »Centrali cukrowej«, Związek, mimo zgłoszenia przez tę instytucyę nie został uwzględniony. — Dopiero wskutek poczynionych kroków, a popartych przez ministerstwo dla Galicyi i rolnictwa, uzyskał należne mu prawa.

Dla oceny interesów i obrotów Związku należy przytoczyć kilka dat: I tak od 1 lutego do końca października Związek dostarczył n. p. cukru 928.343 kilogramów, kawy 58.753 kg., cykoryi 46.206 kg., herbaty 10.112 kg., mydła 170.548 kg., krochmalu 52.500 kg., słoniny 88.714 kg., masła 24.669 kg., sadła 9.022 kg., tłuszczu roślinnego »Ceres« 21.750 kg., pieprzu 12.500 kg., octu 12.674 l., zapałek 2.507 skrzyń, świec 16.266 kg., śledzi 4½ wagona, węgli przeszło 500 wagonów i t. d. — Prócz działu artykułów spożywczych pracował Związek także w zakresie artykułów czysto rolniczych. I tak dostarczył rolniczym organizacyom krajowym 206 wagonów nawozów sztucznych. Z ramienia ministerstwa rolnictwa przewodniczył Związek w zakupnie nasion do zasiewów wiosennych, które potem wspomniane ministerstwo przekazywało do rozdziału za pośrednictwem Syndykatu rolniczego. Dostawy te osiągnęły cyfrę przeszło miliona koron. — Za czynności w tej sprawie otrzymał Związek na ręce Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych najzupełniejsze podziękowanie i uznanie za nader wydatną działalność.

Do prowadzenia akcyi na zmienionych warunkach potrzeba było odpowiednich funduszów. W tej sprawie zwraca się Związek o finansową pomoc do różnych instytucyj finansowych w kraju. — Doznało jednak wszędzie odmowy, a to z tego powodu, że statuty odnośnych banków nie dopuszczają do udzielania na podobne cele kredytów. Również bezskuteczne było ubieganie się o uzupełnienie funduszów obrotowych dla banków pozakrajowych, które, rzecz prosta, nie mają w tem żadnego interesu, ażeby galicyjskie kooperatywy się rozwijały pomyślnie. Natomiast uzyskał Związek nader wydatną pomoc ze strony prywatnej.

Prócz składnic Tow. Kółek rolniczych dostarczał Związek towarów do komitetów ratunkowych K. B. K. w Krakowie, dalej do komitetów w Tarnowie, Przemyślu i Lwowie.

Na posiedzeniu załatwiono cały szereg spraw, które zarządzone zostały przez dyrekcyę Związku w porozumieniu z prezesem Rady nadzorczej. I tak przedewszystkiem aprobowano złożenie do kasy N. K. N., zaraz po jego powstaniu, kwoty tysiąca koron, na inne zaś cele humanitarne polskie kwoty 400 kor. — Dalej zatwierdzono subskrybowanie drugiej i trzeciej pożyczki państwowej i zatwierdzono przystąpienie Związku, jako członka, do wojennej Centrali handlowej. Wreszcie, na wniosek prezesa Bernadzikowskiego, uchwalono kwotę 500 koron na kolumnę Legionów i 500 koron na głodnych miasta Warszawy.

Nagrody Nobla.

Przed kilku dniami obiegły prasę nazwiska uczonych, którzy w tym roku mają być odznaczeni nagrodą Nobla.

Są to fizycy: prof. Max von Laue i dwaj Braggowie, ojciec i syn (nagrody te przyznane są za 1913 i 1914 r); chemicy: prof. Th. hr Richards i prof. R. Willstädter oraz Richet, który otrzymuje nagrodę lekarską. Światowe te odznaczenia otrzymają w tym roku tylko przedstawiciele nauk ścisłych lub praktycznych: fizyki, chemii i medycyny. Nagrody: literacka i za działalność pokojową, zdaje się, podobnie jak w roku ubiegłym nie będą udzielone.

Przypomnieć należy, że Alfred Nobel w testamencie swym, spisanym na rok przed śmiercią (um. dnia 10 grudnia 1896 roku), postanowił, aby cały jego majątek, wynoszący 50 milionów franków — był użyty na to, aby z procentów jego udzielano corocznie pięć nagród tym, którzyby przyczynili się do rzeczywistego i wybitnego rozwoju fizyki, chemii i nauk lekarskich, oraz do zbratania się narodów albo do podniesienia ludzkości przez swe dzieła literackie o wybitnym kierunku idealnym. O nagrodach z zakresu fizyki i chemii decyduje sztokholmska akademia nauk przyrodniczych, o nagrodzie z zakresu umiejętności lekarsko-fizyologicznych — lekarski wydział sztokholmskiego uniwersytetu, o nagrodzie literackiej — szwedzka akademia, a o nagrodzie pokojowej — komisya szwedzkiego parlamentu (Storthingu) z pięciu członków złożona.

Z powodu pewnych niedokładności w testamencie, rozdawnictwo nagród rozpoczęto dopiero od roku 1901. Ustanowiono specyalny regulamin, który określa sposób postępowania tak pod względem formalnym, jak i rzeczowym, dla każdej z pięciu komisyi przy ustalaniu wniosków i przyznawaniu nagród. W rocznicę śmierci, w dniu 10 grudnia, na uroczystem zebraniu nazwiska odznaczonych bywają zwykle ogłaszane. Każda nagroda zwyczajnie wynosi 180.000 koron; może być co prawda podzieloną, ale nie więcej, niż na trzy części. Dotychczas nagrody Nobla, oprócz osób, które otrzymały je za działalność pokojową, otrzymali:

1) Fizycy: Roentgen, Lorentz i Zeeman, Becquerei i małżonkowie Curie, lord Raleigh, Lenard, Thomson, Nicholson, Lippman, Marconi i Braun, van der Vals, Wien, inż. Dalen, Onnes. W tym roku Laue oraz W. H. i W. L. Braggowie.

2) Chemicy: van Hoff, Fischer, Arrenius, Ramsay, v. Bayer, Moissan, Buchner, Rutheford, Ostwald, Wallach, pani Curie, Grignard i Sabatier, Werner, Richards i w tym roku Willstädter.

3) Lekarze i fizyologowie: v. Behring, Ross, Finsen, Pawłow, Koch, Golgi i Ramon Cajal, Laveran, Miecznikow i Ehrlich, Kocher, Kossel, Gullstrand, Carrel i w tym roku Richet.

4) Literaci: Sully-Proudhamme, Mommsen, Biörnson, Mistral i Echegaray, Sienkiewicz, Carducci, Kipling, Eucken, Lagerlöf, Heyse, Maeterlink, Hauptmann i indus Tagore.

W dniu więc 10 grudnia zostaną uroczyście ogłoszone nazwiska tych, którym powołane komisye przyznały już nagrody. Są to, jak na wstępie zaznaczyliśmy, przedstawiciele nauk ścisłych i praktycznych. A więc najprzód prof. uniwersytetu we Frankfurcie nad Menem Max von Laue, Niemiec rodem, jeden z najmłodszych fizyków, używających sławy światowej. Urodził się on w roku 1879 a habilitował się zaledwie przed sześciu laty. Nagrodę otrzymuje za swoje odkrycia, dotyczące ugięcia (dyfrakcyi) promieni Roentgena. Nagroda przyznana mu, pozostała jeszcze z roku 1914. Nie był on jednak jedynym badaczem, pracującym nad rozstrzygnięciem tej kwestyi. Obok niego i niezależnie od niego pracowali w tym samym zakresie Braggowie, ojciec i syn, którzy też otrzymują nagrodę Nobla za rok 1915. Braggowie są Anglikami. Wiliam Henry Bragg (ojciec) jest profesorem matematyki i fizyki w uniwersytecie w Leeds, a W. L. Bragg docentem w Cambridge.

Nagrody Nobla za prace z zakresu chemii przypadły w tym roku prof. Th. W. Richardsowi (za rok 1914) i prof. R. Willstädterowi (za rok 1915). Richards odznaczony został za to, że dał określenie ciężaru atomowego wielu nowych pierwiastków ze ścisłością, która jeszcze do niedawno uchodziła za utopijną.

Badania więc jego należą do tych podstawowych, na których opiera się cała teorya i praktyka chemiczna, albowiem natury pierwiastków — najważniejszy cel i problem chemii — nie można wyjaśnić dokładniej bez ścisłego określenia ciężaru atomowego. Praca ta znakomicie przyczynia się do poznania chemicznej budowy materyi, podobnie jak prace poprzednich laureatów, Laue'go i Braggów, przyczyniają się do poznania jej fizycznej budowy.

Prof. R. Willstädter z Berlina otrzymał nagrodę za swe prace i dzieła o barwikach roślinnych, zwłaszcza o chlorofilu.

Wszystkie więc prace, które w tym roku odznaczono nagrodami Nobla należą do zakresu najaktualniejszych problemów nauk przyrodniczych.

W głównej kwaterze cara.

Odkąd car Mikołaj II-gi uznał za potrzebne stanąć na czele armii i objąć główne jej dowództwo, zresztą raczej tytularne, założył też sobie główną kwaterę wojenną, o której często się w ostatnich czasach słyszy, że z niej wyjechał na któryś punkt frontu, od Rygi do Besarabii, skąd zresztą dość szybko do swej kwatery wraca i pracuje dalej nad operacyami wojennemi. Wobec tego interesujący będzie opis głównej kwatery carskiej, który dał w szwajcarskim dzienniku „Berner Bund“ rosyjski generał Dubienskij.

Podług opisu gen. Dubienskiego kwatera ta znajduje się w pewnem małem miasteczku na Białej Rusi. Car zajmuje w dwupiętrowym domu dwa pokoje, które służą mu za sypialnię i pracownię. Na temsamem piętrze, obok pokojów carskich, znajdują się pokoje ministra dworu bar. Frederiksa i komendanta pałacu generała Wojcikowa. Na pierwszem piętrze mieszkają: generalny adjutant cara Niłow, marszałek dworu ks. Dołgorukow, lekarz nadworny Fedorow, oraz polowa kancelarya cara z adjutantem przybocznym. Niedaleko tego domu, w niepokaźnym dworku, mieszka nieliczna świta: wielka księżna, żona Cyryla Władimirowicza, książęta Borys Władimirowicz i Dimitrij Pawłowicz, komendant gwardyi hr. Grabbe, adjutant Sablin i kilka innych osób.

Życie upływa w głównej kwaterze spokojnie i monotonnie, ponieważ wszyscy są zajęci od rana do wieczora. Car wstaje o godz. 9-ej rano i udaje się w mundurze polowym do sztabu. Tam pracuje wspólnie ze swym naczelnikiem sztabu gen. Alieksiejewem, przyczem nadchodzą tam sprawozdania z całego frontu bojowego. O pół do pierwszej car opuszcza sztab i jedzie do siebie. Tu o tej porze zgromadzają się zaproszone na śniadanie osobistości. Oprócz stale obecnych na tem śniadaniu 10 do 12 osób z najbliższego otoczenia, na śniadaniach tych bywają wojskowi attachés Anglii, Francyi, Belgii, Serbii, Czarnogóry, Włoch i Japonii, oraz wyżsi dostojnicy wojskowi rosyjscy. Przy śniadaniach tych nie podaje się żadnego alkoholu do stołu.

O drugiej popołudniu udaje się car do swej pracowni, gdzie przyjmuje referaty. Następnie odbywa zwykle przejażdżkę 20-kilometrową samochodem w okolice miasteczka, razem ze świtą. Po przejażdżce następuje znowu praca nad referatami a obiad o godzinie 7½ wieczorem. Po obiedzie i rozmowie z zaproszonymi, car wraca do pracowni, gdzie przebywa do późnej nocy. W razie nadzwyczajnych wydarzeń na froncie, przychodzi do cara natychmiast adjutant ze sprawozdaniem.

W tym idylicznym opisie głównej kwatery carskiej zastanawia brak jakiejkolwiek wzmianki o generale Ruzskim, o którym informacye z różnych źródeł uporczywie twierdzą, że jest faktycznym dowódcą i generalnym kierownikiem operacyami wojennemi całej armii rosyjskiej.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Podchorążowie.

Pamięci poległych na polu chwały uczniów pierwszej w Polsce od wieku szkoły naszej oficerskiej.

...»I to pamiętajcie, tę jedną ambicyę miejcie, byście godnymi następcami byli uczniów tej ostatniej w 31 roku szkoły podchorążych«. Temi słowy, rok minął już temu, przemówienie swe inauguracyjne do nas, w Krakowie na dziedzińcu ówczesnej Szkoły Podchorążych zakończył komendant kompanii szkolnej... A potem przyszły miesiące pracy, przyszły trudów miesiące długie. Z Krakowa do Jabłonkowa, stąd do Maramaros Szigetu i wreszcie na ziemię Królestwa Polskiego, do Kamieńska, wędrowała Szkoła Podchorążych, a równocześnie nie ustawała praca w emulacyi szlachetnej, mająca korpusowi oficerskiemu Legionów przysporzyć zastęp nowy aspirantów do chlubnej godności oficera polskiego...

Wędrowała Szkoła, ale choć za frontem, niemniej trudna, niemniej znojna niż na froncie praca w niej szła naprzód. Pola śląskie, góry Maramaros-Szigetu nie krwawych, ale zato teoretycznie ciekawych »walk« polami były; pogłębiała się i rozszerzała w godzinach wykładów wiedza wojskowa, a w czasie wolnym, w koleżańskich, długich rozmowach zacieśniały się węzły braterstwa, wiążące z sobą tę karną drużynę... I rosło pojęcie o dostojeństwie żołnierza polskiego i o tym nimbie, jakim otaczać winny się Legiony. Rósł kult sprawy i rosła tęsknota za polem, skąd tylko echa dochodziły nas walk chlubnych.

I mijały tak tygodnie za tygodniami, aż wreszcie w styczniu przyszedł rozkaz, a w ślad za nim w pierwszych dniach lutego odeszła w pole, w karpackie góry, na oczekiwane tęskno boje pierwsza drużyna podchorążowska, bić się i... łamiąc nieufność, zdobyć uznanie. A potem w maju poszli w pole absolwenci drugiego kursu Szkoły; w lipcu zaś ci, co trzeci kurs ukończyli. I na tem skończyła się nareszcie rola Szkoły Podchorążych. Niepotrzebna dalej, na razie zwiniętą została — został jednak po niej ślad trwały, wychowankowie jej, w różnych pułkach, na różnych polach utrwalający jej sławę, stwierdzający, że taka, jaka była, potrzebna była i pożyteczna.

Takie dawali jej świadectwo, i krwią je swoją pieczętowali, krwią szafowaną hojnie z ran i krwią płynącą wraz z życiem, ulatującem za Polskę, za wolność. A pierwszym z tej liczby, z tego grona, którego śmierć szczupłym podchorążowskim szeregom naszym wydarła, był ś. p. Józef Krzemieniecki.

Podkrakowskich okolic dziecko, z Brzeska, z militarnych organizacyi wyszedłszy, odrazu z Legionami w pole poszedł, skąd do Szkoły Podchorążych wróciwszy, wnet i uczniem zostaje jednym z lepszych i kolegą miłym, cenionym i lubianym dla pogodnego, spokojnego usposobienia. Żołnierzem był. Prosty, nieskomplikowany umysł, wżywszy się w ten fakt jasny i i oczywisty — bez trudu konsekwencye jego ponosił i ze Szkoły za polem wciąż tęsknił, gdzie swobodniejszem, gdzie jaśniejszem wydawało mu się życie...

I poszedł też z tej Szkoły jeden z pierwszych, przydzielony do batalionu 4-go, pułku drugiego, pod komendą majora Roi, aby w dni kilka zaledwie po przybyciu na miejsce, polec śmiercią bohaterską...

Było to pod Sołotwiną, w ogólnym szturmie batalionu, gdy podpor. Krzaczyński wiódł kompanię swą na zdobycie palącego się już mostu... Idący na czele plutonu podchorąży Krzemieniecki otrzymuje strzał w czoło i pada już prawie bez życia... Uniesiony z pobojowiska, w kilkanaście godzin później, nie odzyskawszy przytomności, skonał pierwszy podchorąży polski...

A potem już długie miesiące nie było w szeregach naszych strat śmiertelnych... Bywali ranni czasem, ale nie pustoszały szeregi aż do walk ostatnich miesięcy...

I dopiero na polach ... bierze śmierć z szeregów naszych pokłosie bogate... Pada Wolski i Majewski, padają Godlewski, Pruszyński i Jabłoński, w kwiecie wieku, z życia swego młodzieńczego Ojczyźnie dar niosąc królewski.

Chorąży Wiktor Wolski był w tem gronie jednym z pierwszych. Takie już życie i taką natura jego była, że zawsze pierwszym być musiał, choćby w śmierci samej... W Szkole Podchorążych znalazł się w październiku na kursie pierwszym... Młody artysta dramatyczny, głosem obdarzony pięknym, nadzieje rokował duże... Wyrwała go z świata tych nadziei wojna i w grono przywiodła nasze, gdzie odrazu stał się duszą dużego wśród nas kółka, naturą swą impulsywną, wesołością szczerą porywając, rozchmurzając, dając przetrwać niejedną chwilę ciężką... Kochaliśmy Wolskiego i lubili — bo był on nam sam pieśnią i życiem, był tym, w którym skupiła się młodość nasza... A kiedy po skończonym kursie drugim rozeszliśmy się po pułkach, to bywało, w wieczory gwarząc długie, gdy wracaliśmy do wspomnień dni minionych, imię Wolskiego musiało się znaleść zawsze na ustach naszych.

On zaś tymczasem w pułku szóstym służbę swą wojskową na nowo zaczynał i z pułkiem tym w pole poszedł, aspiracye przekreślając artystyczne, po śmierć idąc, lub po chwałę... I pierwszą znalazł i drugą — padając w boju nocnym, w starciu się wręcz, w chwili, gdy w ataku na nieprzyjaciela w niewolę usiłował wziąść rosyjskiego oficera. Kulą z rewolweru jego w brzuch raniony, uniesiony przez swoich, w drodze do szpitala umiera.

W tymże samym pułku i w tych samych walkach trzeci z podchorążych ginie Adam Jabłoński, kursu ostatniego wychowanek. Żołnierzem był zawsze i teraz czasu wojny, jak i przed wojną, czy w szeregach, czy w »bojówce« walczący z caratem, któremu »dług« swój, »praporszczykostwo« spłacił, obmywając się zeń zarazem nauką w Szkole Podchorążych... Milczący, zamknięty w sobie, o woli spiżowej, w służbie twardy dla siebie i drugich, w boju nieulękły, wierzący, iż każdy rozkaz spełnić można, takim był Jabłoński — i takim był żywot jego bojowy, najświetniejszą kartą życia i śmierci zamknięty, momentem zgonu, który przyszedł nań, gdy, chcąc ratować łamiące się już pod wściekłą nawałą szyki nasze, porywa karabin, bagnet na nim osadza i z plutonem swoim rzuca się w szalonym kontrataku na idącego chmurą w zwartej masie wroga... W tejże chwili pada obok granat i, ugodzony jego odłamkiem śmiertelnie, ginie podchorąży Jabłoński z imienia poddany carski, czynem swym rycerskim wolny żołnierz polski...

W tym samym czasie mniej więcej, o kilka dni wcześniej, 1 października w bitwie pod K., położył życie swe młode, również jeden z wychowanków Szkoły najmłodszych, podchorąży Godlewski. Młodziutki ochotnik, syn ziemi lubelskiej, były więzień cytadeli warszawskiej — wśród głuchych pustkowi Polesia zaczął swój krótki szlak rycerski... Na pierwszy swój poszedł bój i już z niego więcej nie wrócił; — krwawym płomieniem zajaśniało i zabłysło życie młode i zgasło, koncentrując się całe w okrzyk ostatni, w okrzyk — hasło i testament: »Naprzód!«, jaki rzucił plutonowi swemu kulą ugodzony w czoło.

I jak cichy był i szary w życiu swojem całem, jak szło mu ono twardo, na tę płomiennych ogni pełną głowę przekleństwa ściągając, iż w bojkocie warszawskiego uniwersytetu nie wziął udziału — tak szarością śmierć go otoczyła na polu krwawem, zwłoki te rycerskie w bezimienną jakąś, czy wspólną może składając mogiłę — poza którą jednak zawsze zostanie cząstka jego najlepsza: duch co żywie, bohater mający odwagę i w życiu i w obliczu śmierci...

A przed nim jeszcze na samym początku walk naszych w P.... ginie podchorąży H. Ursyn Pruszyński z 6 szwadronu kawaleryi. Tylko ten już za sobą przeszłość miał wojskową. Jeden z pierwszych w Wąsowiczowskim, drugim, ułanów szwadronie z brygadą drugą na Węgry poszedł. Technik, ułan-szeregowiec... Karpaty przeszedł i w mołotkowskiej bitwie w kark między dwie arterye ranny z meldunkiem kilometr pędzi, aż osłabiony z konia leci i za frontem miesiące długie leczyć się musi, poczem szkołę podchorążych skończywszy, do szwadronu 6-go idzie i tu z patrolą pierwszą wysłany, przez zdradę chłopską w K. chmarą kozactwa zaskoczony, bohaterską śmiercią w zażartej ginie obronie, pokłuty spisami i z czołem przestrzelonem, niewiedzieć, czy w walce, czy w chwili, kiedy już bezbronny leżał na ziemi... Śmierć zaskoczyła i wzięła go nam w kwiecie wieku — tak jak i ostatniego z tej naszej podchorążowskiej żałobnej listy: chorążego Majewskiego, który ostatni w listopadowych już K. zginął walkach. Był chorąży Konstanty Majewski uczniem na kursie pierwszym i jednym z pierwszych... Młody, ujmującego polotu pełen, marzyciel i idealista, dziwnie te przymioty duszy łączyć umiejący ze ścisłą wiedzą przyrodniczą, z nadziejami, przywiązywanymi do tego młodego asystenta wszechnicy lwowskiej, uważanego już w działalności zaraniu za przyszłą chlubę nauki polskiej... Stapiała się w nim poezya z trzeźwością sądów i naukowością badania w jakiś aliaż dziwnie mocny i dźwięczny, w który dzwonił — czyn, czy w pracy uczonego, czy w trudzie bojowym, czyn, który po lutowych walkach rychło przynosi mu stopień oficerski... W tym charakterze, jako chorąży, adjutantem batalionu zostaje i jest już nim przez czerwcową ofenzywę II Brygady, gdzie w trzecim pułku służył, aż po bój pod K... 5 listopada, gdzie w tyralierce obok swego komendanta od kuli, przeszywającej pierś młodą ginie — szósty z podchorążowskiej drużyny... krwią dokumentując, iż ta w 1914 roku polska oficerska szkoła godną się stała tej z przed lat ośmiu dziesiątek siostrzycą...

W. Mondalski.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.